



ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Noc w zasadzie jest po to, by odpocząć. Zdarzają się jednak i takie, podczas których warto, a może nawet należy czuwać. Taka niewątpliwie jest noc czuwania przed Zesłaniem Ducha Świętego. Jeśli jednak przyjdzie nam zasnąć, to może warto w ciągu dnia po Mszy św. wybrać się na spacer z rodziną, choćby na sopockie moło mające nowego Patrona. Jeśli zmęczeni wrócimy do naszego M... zostaje nam już tylko włączenie muzyki Klimka i Kusiewicza. ■

ZA TYDZIEŃ

- o tworzącej się nowej inicjatywie „CYWILIZACJI MIŁOŚCI” POKOLENIA JP11, która odbędzie się 11 i 12 czerwca na Westerplatte
- reportaż z KALWARII WEJHEROWSKIEJ
- zjedziemy w GDYNI POD WODĘ, by zobaczyć to, czego na ziemi nie widać.

Na Westerplatte odbyły się uroczystości 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej

Wołanie o prawdę

„Likwidacja żelaznych kurtyn, wrogich totalitarnych systemów oraz proces jednoczącej się Europy daje nadzieję na pokój. Szczególnie dotyczy to młodego pokolenia – mówił podczas uroczystości na Westerplatte 8 maja metropolita gdański abp Tadeusz Gocłowski.

„W minionym stuleciu nigdy nie było tak korzystnych układów politycznych, jakie dziś daje nam Opatrzność” – dodał gdański Metropolita. Podczas homilii mówił m.in. o konieczności prawdy w życiu publicznym jako warunku pokoju i pojednania. Niestety, prawda historyczna jest wciąż zagrożona, choćby w kontekście faktu ludobójstwa w Katyniu, do którego to wydarzenia wciąż niełatwo się niektórym przyznać.

Pod pomnikiem Obrońców Wybrzeża przemawiał także wicemarszałek Sejmu Donald Tusk, który w swojej wypowiedzi powiedział, że 60. rocznica zakończenia II wojny światowej nie jest „rocznicą narodowego triumfu”,



ANDRZEJ URBAŃSKI

a dla Polski prawdziwym zakończeniem wojny był dopiero upadek komunizmu. „Pamięć Polaków o tej wojnie i jej przyczynach, pamięć o ofiarach i katach jest bardzo ważna” – zauważył Tusk.

Uczestniczący w obchodach prezydent Gdańska Paweł Adamowicz stwierdził, mimo niewielkiej liczby obecnych, że Westerplatte to symbolem najbardziej dramatycznej wojny w dziejach ludzkości. Również Gdańsk jest symbolem pokojowego doj-

Na Westerplatte przychodzi coraz więcej młodych Polaków

ścia do wolności Polski i innych krajów, które zostały zniewolone w wyniku II wojny światowej. Toteż jest to wołanie o prawdę, o którą cały czas walczyliśmy” – powiedział w rozmowie z dziennikarzem „Gościa” gdański Prezydent.

W gdańskich obchodach uczestniczył m.in. inspektor niemieckiej Marynarki Wojennej wiceadmirał Lutz Feldt. Na zakończenie uroczystości ze wzgórza wypuszczono symboliczną parę gołębi. ■

AU

„MARSZ, MARSZ ME SERCE NA KALWARYJĘ...”



BARTŁOMIJ MUNSKI

W tych dniach wszystkie ścieżki prowadzą do Kaszubskiej Jerozolimy na kalwaryjski odpust Wniebowstąpienia Pańskiego. Wśród wielu grup pielgrzymkowych tradycyjnie przyszły te najstarsze, a więc z Oliwy, która przybyła na Kalwarię po raz 337., i z Kościerzyny po raz 331. Pątnicy obchodzili w sobotę kalwaryjskie dróżki, wspominając, że kiedyś tą samą drogą szedł Jan Paweł II jako ks. Karol Wojtyła z krakowskimi studentami. Modlili się o rychłą beatyfikację Papieża Pielgrzyma. W niedzielny poranek ks. bp Ryszard Kasyna przewodniczył Sumie odpustowej, a wcześniej odśpiewał tablicę ku czci

Podczas wędrowki pieszej na Kalwarię Wejherowską feretrony często się kłaniają

papieża Jana Pawła II, która umieszczona została na frontonie kalwaryjskiego kościoła Trzech Krzyży. ■

Nowy basen



SLAWOMIR CZAJEJ

GDYNIA. Powstał przy gimnazjum i liceum oo. jezuitów przy ul. Tatrzańskiej 35. Długość 25 metrów, szerokość 10, a w najpłytszym miejscu jest 120 cm głębokości. Obiekt przeznaczony nie tylko dla uczniów. Możliwe jest wynajęcie basenu na... przyjęcie imieninowe. Rodzice mogą przyjść z dziećmi na naukę pływania. Organizowane są już kursy ratownika i pletwonur-

ka. Bilet wstępu dla dorosłych kosztuje 10 zł, dla uczniów 8 zł. Możliwe jest wykupienie kartów. Basen jest czynny od poniedziałku do piątku w godz. 18.30–21.30, a w soboty 8.00–16.15. Dla czytelników gdańskiego „Gościa Niedzielnego” we wszystkie soboty do końca maja 50 proc. niżki! Wystarczy przyjść – samemu lub z rodziną – z egzemplarzem tygodnika.

„Fraternita di Gesu”



O. PAWEŁ BŁOK OFM CONV

GDYNIA. 40-osobowa grupa mnichów i mniszek gościła w Gdyni. Spotkała się z mieszkańcami Trójmiasta m.in. w kościele oo. Franciszkanów w Gdyni. Na spotkaniu obec-

ny był opat większy ojciec Tarcisio Bernardo Benvenuti. Podczas spotkania dziękowano Bogu za dar Ojca Świętego Jana Pawła II i nowego papieża Benedykta XVI.

Znowu badają

WEJHEROWO. Po trzech latach przerwy pacjentki z powiatu wejherowskiego będą mogły w końcu na miejscu wykonać mammografię. W powiecie wejherowskim mieszka około 80 tysięcy kobiet. Dotąd na badania piersi musiały jeździć do Trójmiasta. Teraz

w wejherowskim szpitalu jest aparat, dzięki któremu poprawi się dostęp do diagnostyki. Pieniądze na zakup specjalistycznego sprzętu przekazały lokalne samorządy i Urząd Marszałkowski w Gdańsku. Pierwsze pacjentki są już przyjmowane.

Wildtberger wrócił

GDAŃSK. W grudniu ub. roku rozpoczęto jego rekonstrukcję. Niestety, większość zaginionych rzeźb znajduje się nadal w rękach prywatnych kolekcjonerów, dlatego m.in. trzeba było wykonać je na nowo, na podstawie zachowanej ikonografii. Epitafium Jerzego Wildtbergera wróciło po 60 latach na swoje miejsce, do bazyliki Mariackiej

w Gdańsku. J. Wildtberger był dyplomatą i sekretarzem króla Zygmunta III Wazy. Pod koniec życia zamieszkał w Gdańsku, gdzie zmarł. Pochowany został w bazylice Mariackiej. Pod koniec II wojny światowej epitafium zostało rozłożone na części i przewiezione na Kaszuby. Większa jego część właśnie tam zaginęła.

Missa Gospels



MAGDALENA BOREK

GDAŃSK. „Dobiegają godziny, w których nastąpiła przed miesiącem śmierć Jana Pawła II” – powiedział ks. Zdzisław Ossowski na rozpoczęcie koncertu Missa Gospels, poświęconego pamięci Papieża, który odbył się 2 maja w kościele św. Jana w Gdańsku. Kompozytorem całości jest Włodzimierz Szomański. Solistom, Grażynie Łobaszewskiej i Markowi Bałacie, towarzyszył Chór Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i Orkiestra Polskiej

Filharmonii Bałtyckiej. W scenarii starych kolumn, podświetlonych czerwonym i żółtym światłem, zabrzmiały w gospelowym opracowaniu części Mszy św. i pieśni, głównie o tematyce pasyjnej. Było „Ojciec nasz”, szybkie, rytmiczne, z tamburyndem, i „Baranku Boży”, którego liryczny nastrój przypomniawszy żałobne osamotnienie. Koncert zakończyło „Amen” – prawdziwy czarny gospel, który podnerwał do spontanicznego klaskania wszystkich słuchaczy.

Czuwanie na Westerplatte

GDAŃSK. Centrum Duszpasterstwa Młodzieży, Oficyna JP2 i „Gość Niedzielnny” zapraszają na modlitwę, śpiew i refleksję w duchu „cywilizacji mi-

łości”. Spotkanie pokolenia Jana Pawła II odbędzie się na Westerplatte 11 i 12 czerwca 2005 r. Zgłoszenia: www.snegdansk.pl, tel. (058) 342 66 94.

Zmarł ks. Zygmunt Trella

MECHOWO. W piątek 29 kwietnia zmarł proboszcz kościoła św. Jakuba Apostoła i św. Mikołaja w Mechowie założyciel Pieszej Kaszubskiej Pielgrzymki na Jasną Górę. Uroczystościom pogrzebowym 5 maja przewod-

niczył ks. abp Tadeusz Gołowski. Obecnych było około 80 księży, natomiast kolega z roku zmarłego księdza, abp Henryk Muszyński, przesłał list z Rzymu, nie mogąc w pogrzebie uczestniczyć osobiście.

To, co udało się zrobić gdańskiej Caritas w ciągu 15 lat, nie byłoby możliwe bez wolontariuszy

Cisi i niezauważeni

Gdyby chciało się opisać wszystkie wydarzenia z 15 lat działalności Caritas Archidiecezji Gdańskiej, nie starczyłoby miejsca w niejednej gazecie.

Dlatego z pełną świadomością i poczuciem pewnej niesprawiedliwości pozwoliłem sobie wybrać tylko niektóre fragmenty z tej wielkiej układanki miłosierdzia, jaką dzięki Caritas udało się zrealizować. Oczywiście w trakcie jej układania nie brakowało trudności, problemów i nieporozumień, których jednak, w kontekście jubileuszu, nie będę opisywał.

Zaczął się od dekretu biskupa gdańskiego powołującego Caritas Archidiecezji Gdańskiej w 1990 r. Zmaganie się z darami, które przychodziły z zagranicy. Powstawanie pierwszych parafialnych zespołów Caritas. Otwarcie stołówek dla najbardziej potrzebujących w Sopocie. Kolonie dla dzieci z ubogich rodzin nad Jeziorem Tuchomskim w Warzeniu. Podpisywanie wielu międzynarodowych umów o współpracy. Akcje pomocowe, otwieranie kolejnych domów, budowa domu seniora, hospicjum i wielu, wielu dzieł wspierających najbardziej potrzebujących, chorych, cierpiących, niepeł-

nosprawnych i zapomnianych. Tym wszystkim zajmowała się i zajmuje do dzisiaj Caritas Archidiecezji Gdańskiej.

Gdyby nie wolontariat...

„Największą radością jest uśmiech na twarzach dzieciaków, czuję wtedy, że jestem potrzebna. Chciałabym móc uczynić coś, by ten uśmiech nigdy nie zniknął” – mówi Ania, jedna z wolontariuszek świetlicy socjoterapeutycznej Caritas przy ul. Jesionowej w Gdańsku. Wielu wolontariuszy odczuwa i mówi podobnie. Dzisiaj jest ich cała armia. Gotowi w każdej chwili stawić się w wyznaczonym miejscu, aby nieść pomoc i wspierać potrzebujących. Nie oczekują za to żadnych wynagrodzeń. Podobnie jak dla Ani, największą nagrodą dla nich jest uśmiech podopiecznych. „Bycie wolontariuszem to moja forma protestu przeciwko złu tego świata. Pomagając innym, staram się pokazać, że czyniąc dobro, możemy sprawić, by świat i ludzie otworzyli swoje serca dla tych, którzy potrzebują pomocy” – dodaje Eliza, która pomaga w jednej z caritasowych świetlic. Wolontariuszy tak naprawdę można spotkać wszędzie – pod kościołami zbierają



ZBIERANIA ARCHIWUM CARITAS

pieniądze do puszek, w hospicjach opiekują się ciężko chorymi, w domu seniora dbają o osoby w podeszłym wieku. To ludzie, którzy nie szczędzą swoich sił i czasu. „Bez nich niewiele można byłoby zrobić” – podkreśla ks. Piotr Żynda, były wicedyrektor gdańskiej Caritas. Praktycznie nie ma parafii, w której by nie działali. Najczęściej zespoły tworzą panie na emeryturze, ale nie tylko.

Parafialne zespoły Caritas

Na Morenie w parafii Bożego Ciała pod opieką Caritas jest ponad 100 osób. Dzięki współpracy z miejscową piekarnią trzy razy w tygodniu zespół rozdaje im chleb. W obydwu parafiach na gdańskiej Żabiance podopieczni grup charytatywnych mogą liczyć nie tylko na wsparcie finansowe, ale też cotygodniowe odwiedziny i świąteczne paczki. Caritas przy parafii św. Stanisława Biskupa w Gdańsku Wrzeszczu organizuje m.in. akcję „Mikołaj”. „Prezenty mikołajowe dostarcza do domów potrzebujących nasza młodzież” – mówi Teresa Sońska. Przy parafii Najświętszego Serca Jezusowego we

Podopieczni Caritas bywają także aktorami

Wrzeszczu został uruchomiony magazyn odzieżowy. Zespół Caritas działający przy kościele Chrystusa Miłosiernego w Gdyni Redłowie organizuje m.in. kolonie letnie dla dzieci. 96 rodzin otrzymało pomoc od Caritas działającej przy parafii Trójcy Świętej na Dąbrowie. Wszystko w ramach akcji wigilijnej, organizowanej wspólnie z radą dzielnicy. Parafialne zespoły opiekują się osobami mieszkającymi samotnie, ale także całymi rodzinami, również wielodzietnymi. Tak jest np. w parafii Chrystusa Zbawiciela na Osowej.

Odwiedziny u chorych mieszkańców wspólnoty to jedno z najważniejszych zadań wolontariuszy zespołu Caritas z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. „Odwiedzamy również chorych mieszkających w Domu Pomocy Społecznej w Pucku, a także przebywających w puckim Szpitalu Miejskim” – wyjaśnia s. Maria Tomczewska. Warto podkreślić, że praca zespołów Caritas jest ciężka, cicha i często niezauważana. Tym bardziej należy im się za to ogromne podziękowanie, którego często wcale nie oczekują.

ANDRZEJ URBAŃSKI



Czasami występują w nietypowych akcjach

Sonda

CZY MIAŁAM KONTAKT Z ODNOWĄ W DUCHU ŚWIĘTYM?

MARZENA MAZERANT



Kiedyś byłam w depresji. W tym trudnym dla mnie czasie moja znajoma zaproponowała mi wyjazd na kurs Filipa. Nie do końca wiedziałam, co to takiego. Na jego zakończenie odbywała się modlitwa nad osobami, które o to prosiły. Wówczas po raz pierwszy zetknęłam się z ludźmi z Odnowy. Podeszłam do jednej z kobiet. Poprosiłam o modlitwę. To, co wówczas czułam, jest trudne do opisu. Ciepło, które przeszło wówczas przez moje całe ciało, było nieprawdopodobne. Gdy po spotkaniu wróciłam do domu, moje problemy zniknęły.

BOGUSŁAWA LIPSKA



Nie miałam nigdy kontaktu z osobami z Odnowy w Duchu Świętym. Nie znam takich wspólnot i nigdy się nimi nie interesowałam. Być może nie trafiłam na odpowiednie osoby, a może po prostu takiej drogi nie szukam. Nie mam nic przeciwko takim wspólnotom, ale ja nie mam takiej potrzeby, by uczestniczyć w ich życiu. Trochę to mnie teraz zaintrygowało. To, że ja nigdy nie szukałam, to wcale nie oznacza, że nie warto szukać. Na dzisiaj jednak nie odczuwam takiej potrzeby. Nie szukam dodatkowych emocji wynikających z bycia w takich wspólnotach. Dzisiaj nie szukam, ale to wcale nie oznacza, że w przyszłości będzie inaczej. Co będzie, to się dopiero okaże.

Dar mądrości, rozumu, umiejętności, rady, męstwa, pobożności i bojaźni Bożej. Znamy je z katechezy, z przygotowań do bierzmowania.

Czy jednak potrafimy z nich korzystać?

A może za mało się o nie modlimy?

Jest ku temu okazja.

Być może dla niektórych po raz pierwszy w czasie nocy czuwania, która w archidiecezji gdańskiej organizowana jest już po raz trzynasty.

tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

Nocne czuwanie przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego, zorganizowane przez wspólnoty duszpasterskie, ruchy, stowarzyszenia i grupy modlitewne archidiecezji gdańskiej, tym razem odbywa się pod hasłem: „Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój...” (Ef 4,3). Jedność, pokój – dla niektórych to slogany, słowa nieco wyswiechtane, dla innych bardzo ważne. Można by się zastanowić, co działoby się wokół nas, gdyby przynajmniej niektórzy nie modlili się o nie. W nocnym czuwaniu, które rozpoczyna się tradycyjnie w dwunastu kościołach Starego Miasta, może wziąć udział każdy. Przygotowane jest tak, by można było odnaleźć swoje miejsce. Prowadzą je m.in.: Droga Neokatechumenalna, Grupa mo-



ARCHIWUM WSPÓLNOTY EFFRAIM

dlitewna o. Pio, Stowarzyszenie „Jezus Żyje”, Ruchy Czcieli Miłosierdzia Bożego i Światło–Życie, Maryjne Rycerstwo Niepokalanej, ruchy rodzinne, Wspólnota Życia Chrześcijańskiego, wolontariat, czy Odnowa w Duchu Świętym. Tym razem właśnie tej ostatniej grupie poświęć nieco więcej uwagi.

Droga

Odnowa w Duchu Świętym jest jednym z ruchów, który powstał niemal równoległe z obradami Soboru Watykańskiego II. W Polsce pojawił się w połowie lat 80. Ciekawostką stanowi fakt, że tak naprawdę założycielem nie jest żaden człowiek, ale... Duch Święty. To On jest źródłem odnowy. Dzięki Niemu odbywa się ewangelizacja chrześcijan, kultury czy różnych struktur

Podczas rekolekcji Odnowy w Duchu Świętym dzieją się rzeczy nie tylko święte (o. Kazimierz Kubacki SJ)

społecznych. Wielu, stojących z boku, przyglądających się, uważa, że wspólnoty tworzą grupy ludzi poranionych, ludzi z problemami. Czy wynika to z braku wiedzy na temat wspólnot? „Odnowa posiada bogactwo różnych ludzi, są wśród nich lekarze, nauczyciele, psychologowie, artyści, urzędnicy, pracownicy umysłowi i fizyczni, młodzież i dzieci, z którymi przychodzą na spotkania” – wyjaśnia ks. Czesław Rajda, krajowy koordynator Odnowy w Duchu Świętym.

Język

„W kroczenie drogą odnowy swego życia duchowego wpisana jest ukrzyżowana miłość Jezusa. To właśnie Jezus wyznacza nam ramieniem krzyża ślad na ziemi, abyśmy nie pobiłdźlili w drodze” – napisała Renata z Od-

Wykorz

ne czuwanie w archidiecezji gdańskiej

zyskaj dary!



nowy. Być może dla niektórych niezrozumiały jest język, którym się posługują członkowie wspólnot. Niektórzy, jak Jacek Spychała, który nie zetknął się bezpośrednio z Odnową, wyobrażenie o jej działaniach wyrobili sobie na podstawie prasy, telewizji, Internetu czy rozmów ze znajomymi. Zdarza się, że właśnie w ten sposób rodzą się na jej temat różne plotki i nieudomowienia. „Podkreślałam, że nie wiem dużo na temat tego ruchu, a opinie, które znam, często były podawane w formie sensacyjnych doniesień. Słyszałam na przykład o częstym darze języków, który dotyka członków wspólnoty podczas modlitw, i o wrażeniu, jakie to robi na osobach postronnych, czy też uczestniczących pierwszy raz. Wierzę, że dar języków nawiedza ludzi i traktuję to w kategorii cudu, a nie powszechnego zjawiska dostępnego dla wszystkich. Dlatego widok kilkudziesięciu osób, z których każda wypowiada niezrozu-

miałe słowa, może być szokujący” – mówi Jacek Spychała. Tak jak prawda czasami poraża i szokuje, tak świadectwa ludzi głęboko zakorzenionych we wspólnoty również nie do końca mogą być zrozumiałe przez innych, ale to nie oznacza, że są nieprawdziwe i egzaltowane. „Każde świadectwo winno dotyczyć tego, co Duch Święty uczynił w moim życiu. Jest ukazaniem działania mocy Boga w życiu człowieka, uwielbieniem w nim Boga. Od razu można wyczuć, czy ktoś przeżywa radość ewangeliczną i uwielbienie Boga, czy są to emocje, czy szukanie siebie i swojej chwały” – podkreśla ks. Czesław Rajda.

Różnorodność

Marcin ze wspólnoty Efraim, działającej przy parafii ojców jezuitów w Gdańsku Wrzeszczu, jest związany ze wspólnotami Odnowy od 15 lat. „Dziś, z perspektywy tego czasu, mogę powiedzieć, że największy dar, jaki od Pana Boga otrzymałem przez wspólnotę, to szczęśliwa rodzina. Przez te wszystkie lata mogłem nauczyć się, jak żyć, by budować szczęśliwy dom. Nasz pasterz – ojciec Kubacki – mówi, że małżeństwa ze wspólnot nie rozwodzą się. I to nie dlatego, że Kościół nie zakła-

da takiej możliwości. Wspólnota to miejsce, gdzie uczymy się miłości, przebaczenia i cierpliwości. Brzmi to banalnie, ale tak po prostu jest” – mówi Marcin. Oczywiście to wcale nie oznacza, że jeśli we wspólnocie nie jesteśmy, to na szczęśliwą rodzinę nie mamy szans. „Zostałem wychowany w wierze katolickiej, nigdy od niej nie odszedłem i nie musiałem, jak to się często w różnych wspólnotach określa, spotykać Boga. Dlatego nie czuję się gorszy od »nawróconych«, a na pewno nie zgodziłbym się z przekonaniem, że tylko charyzmatycy wierzą prawdziwie” – zastanawia się Jacek Spychała. Tego typu sformułowania mogą i czasami pojawiają się wówczas, gdy zabraknie wzajemnego poznania. W wielu wypadkach wspólnota może dać bardzo dużo. „Kontakt z Bogiem. – Wspólnota uczy, że Bóg to Ktoś bliski i realny, z kim można rozmawiać jak z przyjacielem. W mojej wspólnocie są osoby, które dzięki spotkaniu z Bogiem pogodziły się z rodziną, z życiem, po śmierci bliskich, rzucili narkotyki i alkohol. Od spraw najprostszych po wielkie nawrócenia” – wyjaśnia Marcin. ■

KS. ZBIGNIEW ZIELIŃSKI, DYR. WYDZIAŁU DUSZPASTERSKIEGO

Tegorocznemu spotkaniu towarzyszy pragnienie dobrego przygotowania się do przeżycia Pięćdziesiątnicy oraz budowania więzów jedności pomiędzy wspólnotami, ruchami, stowarzyszeniami i grupami modlitewnymi – a w tym roku także dziękczynienie za pontyfikat papieża Polaka Jana Pawła II. Ta wyjątkowa noc to czas, podczas którego przedstawiciele wspólnot kościelnych modlą się o dary Ducha Świętego, by na co dzień pomagały w ich ewangelizacyjnych i apostołskich działaniach. Przeprowadzona podczas tegorocznej nocy czuwania tradycyjna zbiórka ofiar przekazana zostanie na misyjną działalność gdańskiego kapłana ks. Tomasza Stanzeckiego, pracującego w Grodnie na Białorusi

MOIM ZDANIEM

BEATA BRUDNIK

świecki koordynator
Odnowy w Duchu Świętym
w archidiecezji gdańskiej

Kiedy przed 18 laty spotkałam się z Odnową w Duchu Świętym, uważałam się za osobę wierzącą. Chodziłam do kościoła na Msze święte, i korzystałam z sakramentów świętych i uważałam, że wszystko jest ok. Pierwsze spotkanie w grupie modlitewnej wywarło na mnie niekorzystne wrażenie. Drażniło mnie, gdy wszyscy uczestnicy modlili się głośno, podnosili ręce, klaskali czy śpiewali. Jedyna rzecz, która mnie ujęła, to czytanie fragmentów Pisma Świętego i dzielenie się nimi. Gdy zbliżał się termin następnego spotkania, kombinowałam i szukałam pretekstu, by zostać w domu.

Znajoma, która opowiadała mi o Odnowie, przyszła jednak z zaproszeniem. No i nie wypadało odmówić. I tak się zaczęło. Uczęszczałam regularnie na spotkania modlitewne. Spotykałam ludzi okazujących sobie miłość i wzajemną życzliwość. Po pewnym czasie zaproponowano mi ośmiotygodniowe rekolekcje ewangelizacyjne. One właśnie spowodowały wielką przemianę mojego całego życia. Zdaję sobie sprawę z tego, że w moim życiu, w moim kroczeniu za Jezusem są wzloty i upadki. Dzisiaj wiem jednak, że Bóg przytuła mnie do swojego serca. Za tę Jego miłość i pochylenie się na mnie pragnę Mu podziękować.

Molo nosi imię Jana Pawła II

Całe molo śpiewa „Barkę”



ZDJEŃCJA MAGDALENA BOREK

Każdy odwiedzający molo wspomni teraz wielkiego Papieża

Sopockie molo gościło już wiele światowych gwiazd.

Ale z pewnością najważniejszym spacerowiczem był Jan Paweł II.

Wnioskodawcą pomysłu nazwania mola imieniem naszego Papieża był dziekan Sopotu ks. Stanisław Dułak. O tym, że na decyzji Rady Miasta zaważy-

ły nie tylko względy emocjonalne, ale także związek Ojca Świętego z mołem, przypomniał abp Tadeusz Gocłowski 3 maja, podczas uroczystości nadania mola nowego patrona. Arcybiskup wspominał wizytę Jana Pawła II w Trójmieście w 1987 r., kiedy to pierwsze kroki w Sopocie postawił właśnie na molo. Przypłynął tu z Gdyni trałowcem



Arcybiskup Gocłowski z ciekawością patrzył w siną dal

„Mewa”. Następnego dnia odpłynął stąd na Westerplatte. „Ojciec Święty spacerował mołem. Było chłodno, poprosił nawet o jakieś okrycie” – wspominał abp Gocłowski. Nic więc dziwnego, że po śmierci Papieża całe molo rozświetliło się lampkami.

Po oficjalnej części uroczystości ks. Arcybiskup zaproponował krótki spacer po molo:

„Przejdźmy szlakiem Jana Pawła II”. I razem z prezydentem Sopotu i przewodniczącym Rady Miasta ruszył w rytm grannej przez orkiestrę MW „Bar-ki”. Niezwykli goście witani byli przez zdziwionych spacerowiczów. Na samym końcu mola Arcybiskup podziwiał przez lunetę widnokrąg.

MAGDALENA BOREK

Zaskakująca wystawa pieczywa

Chleba naszego nie-powszedniego...

Na stopniach ołtarza w kościele NSPJ w Gdyni na biało-żółtym materiale leżą bochny chleba. A na nich twarz Jezusa, Ojciec Święty, Bazylika św. Piotra...

To była dekoracja mająca upiększyć ołtarz podczas Mszy z okazji 75-lecia gdyńskiego Cechu Rzemiosła. „Chcieliśmy pokazać, że chleb to nie tylko jedzenie. Że wypieki mogą być także sztuką” – mówi Marek Zabiegałowski, właściciel piekarni „Karpátka” i pomysłodawca wystawy. Wiemy, że polski chleb jest najsmaczniejszy w całej Europie. Ale może być także najpiękniejszy.

Nie każdy potrafi

Wypieczenie chleba w różnych kolorach brązu, takiego, na którym są przedstawione

obrazy, nie jest wcale rzeczą prostą. Przede wszystkim nie może być to takie zwykłe ciasto. „Piekliśmy z ciasta chlebowego, ale z przewagą ciasta martwego, czyli takiego, które szybko nie rośnie. Ma ono także dużą zawartość soli. Wtedy można z niego lepić różne wzory” – mówi pan Marek.

Kolejna tajemnica to barwa. Żeby np. twarz Jezusa miała jak najbardziej naturalny wygląd, trzeba było kilkakrotnie wyciągać chleb z pieca, niektóre fragmenty malować żółtkiem, żeby szybciej łapały kolor. „Obraz musiał się ukazywać sukcesywnie” – mówi Marek Zabiegałowski.

Ptaszki też się cieszą

Co potem dzieje się z takim pieczywem? Czy się nie zmarnu-

je, czy można je zjeść? Można, ale jest to ciasto bardzo słone, więc niekoniecznie musi smakować. „Chleby te są rozwożone po moich sklepach, gdzie lu-

dzie mogą je nadal podziwiać – mówi pan Marek. – My nic nie wyrzucamy. Potem dajemy to po prostu ptakom” – dodaje.

MAGDALENA BOREK



KATARZYNA BOREK

Przygotowanie takiej wystawy wymaga wiele czasu i talentu

Śpiew i konklawe

W kraju Benedykta XVI

„Kiedy zbliżał się moment Komunii, chciałem pomóc w jej udzielaniu. Jednak proboszcz poprosił, abym wrócił na swoje miejsce” – mówi ks. Dariusz Cieniewicz.

Podróże kształcą. Poprzez podróże poznamy innych. O prawdziwości tych znanych porzekadeł przekonali się goszczący w Bremie chórzycy z katedry oliwskiej. Ich pobyt w Niemczech zbiegł się, zrządzeniem Opatrzności, z czasem konklawe. Jeden z najstarszych chórów archidiecezji gdańskiej (w zeszłym roku obchodził setną rocznicę istnienia) wyjechał na zaproszenie chóru bremeńskiego, który przed dwoma laty koncertował w Gdańsku. „Wykonaliśmy m.in. msze ks. Antoniego Hlondowskiego, Charlesa Gounoda czy chorał Bacha z towarzyszeniem organów” – mówi Jerzy Szarafiński, od dwudziestu lat dyrygent.

Refleksje

Brema to miasto, w którym katolicy stanowią zaledwie 11 proc. mieszkańców. Dla ks. Dariusza, opiekuna duchowego chórzystów, pobyt w Niem-

zech to źródło wielu refleksji. Jak wspomina dalej: „Komunii zaczęło udzielać dwoje szafarzy. Nie byli ubrani w jakieś specjalne szaty liturgiczne. Chyba nie było osoby w całym kościele, która nie przystąpiłaby do Eucharystii. I tak się zastanawiałem: czy to dowód na żarliwą wiarę, czy też

niewrażliwe sumienie?”

Duże pomieszczenie socjalne: sala ze sceną do występów, pełne zaplecze sanitarne, przedszkole i osobny dom dla księdza. Niestety, pusty... W czasie Mszy św. w kościele św. Jana, podczas której odczytano Ewangelię w języku polskim, kazanie głosił ksiądz z... Nigerii.

Ekumenizm i przyjaźń

Najważniejsze były jednak spotkania z ludźmi. Takimi jak burmistrz Bremy, protestant, a zarazem członek ekumenicznej wspólnoty Jana XXIII. Mieszkali u rodzin. Wśród nich byli także Polacy, którzy wyjechali przed laty z ojczyzny. Zresztą wielu Polaków, w tym i gdańszczan, ze wzruszeniem uczestniczyło we Mszy św. z muzyczną oprawą chóru. Jadwiga Michalska dała gospodarzom, ro-



MACIEJ MURZYŃSKI

dem z Opola, wiersz o „Sośnie polskiej”. Byli wzruszeni... Wielu Niemców bardzo przeżyło śmierć Jana Pawła II. Czesława Ustarbowska mieszkała u niemieckich protestantów. Podkreślali swój smutek, a zarazem podziwiali osobowość polskiego Papieża. Jego kontakt ze wszystkimi ludźmi. Nie wyobrażali sobie jednak, że papieżem mógłby zostać Niemiec... Dyrygent chóru uśmiecha się na myśl, że „ich” kard. Ratzinger będzie prowadził Kościół, którego nie wolno tak sobie zmieniać w zależności od koniunktury. Podkreśla również, że wielu bremeńczyków nie miało przed wyborem zbyt dużej wiedzy nawet o

Przy okazji
śpiewu promocja
Gdańska

własnych, niemieckich kardynałach. Ten brak wiedzy o Kościele katolickim zdaje się potwierdzać Katarzyna

Smoczyńska. Niemka dopytowała się ją o autora „Pamięci i tożsamości”.

„Gdy myślę o naszym wyjeździe, nasuwa mi się stwierdzenie, że takie właśnie kontakty budują prawdziwą więź i zrozumienie. Nie wystarczą oficjalne delegacje i traktaty podpisywane przez polityków. Płaszczyną naszego spotkania była wiara i polityka, a teraz jestem o tym przekonany, że doszła przyjaźń i sympatia” – mówi ks. Dariusz.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

Muzyka dla znerwicowanych „gości”

Płyta nie z tego świata

„Kiedy Profesor zaśpiewał przepiękny fragment z West Side Story, czułem się jak porażony” – mówi Mariusz Klimek, pomysłodawca płyty i autor tekstów piosenek.

Teksty istniały zresztą już dawno... Poematy pisane do szuflady. Zapis przeżyć, chęć utrwalenia tego, co przelotne. Mariusz jest studentem roku dyplomowego Wydziału Wokalno-Aktorskiego AM w Bydgoszcy. Profesor to Piotr Kusie-

wicz, wykładowca m.in. w Kolegium Katechetycznym w Gdyni. Czy student może zaproponować profesorowi nagranie płyty według własnego pomysłu? Okazuje się, że tak...

Płyty Profesora. Powoli będzie dobijał do czterech dziesiątek. Czego tam nie było: „Jutrznia” Pendereckiego, „Paroles tisées” Lutosławskiego (jak na razie pierwszy i jedyny polski wykonawca) czy „Requiem dla mojego przyjaciela” Preisnera. „Ponad czasem” to w



pewnym sensie płyta pierwsza. „Sprawdzianem muzykalności śpiewaka jest to, czy potrafi zaśpiewać piosenkę” – mówi prof. Piotr Kusiewicz. I do tego uspokajająca muzyka Karola Szymanowskiego, Karola Dariusza. Znakomitego polskiego jazzmana i kompozytora. Mariuszowi gratulujemy twórczej odwagi, Profesorowi świeżości i pokory. Najlepiej słucha się wieczorami. Koi zszargane nerwy.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

„Bezpieczna rodzina”

Cztery żywioły – woda

Często występuje w Ewangeliach. Dla Talesa z Miletu była „arche” – zasadą wszystkiego. Podobnie jest w życiu Tadeusza Wardziukiewicza czy Jerzego Chomika. Woda: źródło życia i nauczycielka pokory.

Tadeusz. 37 lat do stu, a kondycja trzydziestolatka. Nieśmowite jest to, co wyczynia z wodą, a właściwie w wodzie... Spłynął Wisłą. Jeden z etapów pokonywał 35 godzin non stop! Z Bydgoszczy do ujścia królowej polskich rzek. 180 kilometrów! Nieobce mu pływanie po morzu. Poznał od strony wody cały polski brzeg. Od Świnoujścia aż do Mierzei Wiślanej. Płynął 30 godzin z Bornholmu do Kołobrzegu. Przepłynął 120 km. Choć zabrakło niewiele, wyłowiła go łódź asekuracyjna. Wszystko przez sztorm...

Podchodź do wody bez lęku, ale z pokorą

To zasada, którą Tadeusz przekazuje jako najważniejszą. Nie tylko swoim naśladowcom – wodnym maratończykom. Jest człowiekiem, który pływa przez okrągły rok! Nawet zimą ze dwadzieścia, trzydzieści minut! Który już w 1998 r. opłynął kulę ziemską, a rocznie przepływa 1,5–2 tys. km wchodzi do wody z pokorą i bez nonszalancji! Ważna jest wiedza, a także rodzaj zaprzyjaźnienia się z żywiołem, który w gruncie rzeczy jest przyjazny człowiekowi. „Wprawdzie na wodzie człowiek może się utrzymać, nawet kiedy nie umie pływać, ale chyba nie o to chodzi” – mówi maratończyk. Potrzebna jest umiejętność pływania. Ponadto trzeba poćwiczyć przed wejściem do wody. Nie należy tego robić gwałtownie. Kontakt z wodą wpływa na zmiany ciśnienia krwi. Paradok-



ARCHIWUM GN

salnie następuje również duża utrata wody. Trzeba więc uzupełniać płyny! Człowiek nieprzygotowany nie powinien w niej siedzieć w nieskończoność. Może bowiem wystąpić hipotermia, czyli wychłodzenie organizmu. No i młodzieńcze wybryki... Popisy przed... Zanim skoczysz na główkę, zaznajom się przynajmniej z akwem. Może się okazać, że jego niezajomość skończy się w najlepszym przypadku gorsetem do końca życia... Nie należy również lekceważyć prądów morskich. W przypadku utraty sił, nawet ten słaby może okazać się za silny...

Otchłań, czyli wplyniecie w głębie...

Wszystkich pociąga świat podwodny. Człowiek zanurzony w głębinie jest w stanie nieważkości, jak w kosmosie. Tyle tylko że kosmos jest łatwiej zdobyć niż głębinę, w których panują niewyobrażalne ciśnienia! „Jeżeli ktoś chce nurkować, nie może

nienawidzić! – mówi Jerzy Chomik, prezes klubu pletwonurków, członek Komisji Działalności Podwodnej. – Nurkowanie to zaufanie do drugiego człowieka. Pomijam już alkohol, narkotyki, bo to w ogóle nie mieści się w głowie” – mówi. Zanim ktoś wejdzie pod wodę, musi przejść specjalistyczne

Woda dostarcza wielu refleksji, uspokaja i jest źródłem radości

dyspozycje psychiczne. Jest to sport dla ludzi odważnych. Niezbędne są również badania lekarskie. Nikt nie może zanurzyć się, jeżeli ma niesprawny układ laryngologiczny czy chore serce! To może być pierwsze i ostatnie zanurzenie... Co ważne dla nurkujących – tu nie ma fałszywego wstydu! Lepiej się zapytać, niż znaleźć się w komorze dekompresyjnej czy na łonie Abrahama... Nikt nikogo nie wyśmiewa, nie ma popisów. Liczy się zaufanie, wiedza i pokora...

Pływaj i nurkuj bezpiecznie przez edukację

– to motto życiowe Jerzego. W tonącej łodzi apostołowie szybko nauczyli się pokory. Idący po falach Szymon Piotr zwątpił, widząc rozszalałe fale... Woda dostarcza wielu refleksji, uspokaja i jest źródłem radości. Dla wszystkich czytelników „Gościa” gdańskiego mamy propozycję spędzenia wolnego czasu samemu, z rodziną na basenie. We wszystkie soboty do końca maja każdy, kto przyjdzie z tym egzemplarzem tygodnika, otrzyma 50-procentową zniżkę na wejście. Basen znajduje się przy Liceum Ojców Jezuitów w Gdyni przy ul. Tatrzańskiej 35 i jest czynny w soboty od 8.00 do 16.15.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ

KATOLICY NA ULICY

26 maja od 16.00 na Długim Targu. Uroczystość Bożego Ciała (Dzień Matki). W czasie imprezy zaśpiewa Arka Noego.